

Wybuch granatu podczas orki.

(Do ilustracji tytułowej).

Straszne w skutkach są następstwa wojny. Choć echa jej dawno już ucichły, na każdym kroku widzi się spowodowane przez nią zniszczenie, niejednokrotnie czyha jeszcze w ukryciu poważne niebezpieczeństwo. Miasta i wsie zniszczone, ludność wymordowana lub wysiedlona w inne okolice, pola leżą odłogiem.



Minister dla Poznańskiego w Krakowie: Min. inż. Władysław Kucharski.

Zewsząd wieje pustka i zniszczenie, ślad, że tędy przewalała się zawierucha wojenna!

I dużo czasu upłynie, nim życie w tych, nawiedzonych wojną okolicach, wróci na normalne tory, nim ludność się pobudzi i zabierze do pracy.

A jeśli która część naszego kraju, to Galicja wschodnia odczuła najbardziej wszelkie okropności wojny. Przewalała się po niej kilkakrotnie armia carska, nie pożałowali jej „swci“, to jest Niemcy i Austriacy, potem hulała tu hajdamaczyzna, ostatecznie siał śmierć i zniszczenie czerwone hordy.

To też i ślady zniszczenia widnieją tu na każdym kroku, niż gdziekolwiek indziej. I czerwony wróg już nastąpił, ale czy nie powróci?...

Powoli, w miarę oczyszczania kraju przez nasze dzielne zastępy z nieproszonych gości, wraca i dawne życie, choć nie tak swobodne, jak to było przed laty... Zbierać niema co, ale trzeba myśleć o przyszłości, aby wyżywić siebie z rodziną i krajowi przyjść z pomocą. Ciągnie też rolnik z pługiem w pole, aby uprawić tę ziemię, którą tak obficie zrosiła krew jego braci i wrogów...

Zabiera się do pracy z ochotą, ale nawet nie przypuszcza, że może jeszcze doświadczyć na sobie okropności wojny, że ona, choć napozór już się skończyła, grozi mu jeszcze niebezpieczeństwem.

Taki wypadek miał niedawno miejsce w Biłce Szlacheckiej nieopodal Lwowa. Rolnicy tamtejsi, bracia Józef i Franciszek Fijałkowscy wybrali się w pole, aby orać ojczystą glebę. W ciągu pracy ostrze pługa natrafiło na leżący w ziemi granat, który skutkiem uderzenia wybuchnął.

Skutki eksplozji były straszne... Obaj bowiem odnieśli większe uszkodzenia, tak, że w bardzo groźnym stanie przewieziono ich do szpitala lwowskiego, odłamki granatu poraniły też i konie.

Okolice Lwowa to jedno cmentarzysko. Sama ziemia jakby się oburzała, że się narusza spokój tym, którzy w jej łonie snem wiecznym posnęli.

Minister dla Poznańskiego w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu bawił w Krakowie obecny minister dla Poznańskiego, inż. Władysław Kucharski.

Jest to znana w Krakowie osobistość, tutaj się urodził i ukończył szkołę realną, oraz rozpoczął studia uniwersyteckie, poczem przeniósł się do Lwowa, gdzie na Politechnice uzyskał dyplom inżynierski. Jakis czas pracował tamże jako asystent, wreszcie w r. 1912 przeniósł się do Krakowa, gdzie prowadził fabrykę papy dachowej.

Już w czasach studiów żywo zajmował się organizacją samokształcenia młodzieży, zajmował się gorliwie instytucjami kulturalnymi, organizował bibliotekę Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie.

Politycznie należał zawsze do obozu narodowej demokracji, z jej też ramienia wszedł jako zastępca naczelnika aprowizacji do Komisji Likwidacyjnej, gdzie cały ciężar spraw administracyjnych spada na jego barki. Był on do tego stanowiska o tyle przygotowany, iż przez lat trzy w czasie wojny prowadził cały referat gospodarczy K. B. K., a przez blisko rok Krajowy Urząd Odzieży Ludowej. Przy zamianie Komisji Likwidacyjnej na Komitet Rządzący p. Kucharski zostaje już szefem wydziału aprowizacji, a po rozwiązaniu Komitetu Rządzącego jako szef Sekcji Ministerstwa aprowizacji obejmuje kierownictwo aprowizacji całej Małopolski i Śląska. Z początkiem 1920 r. podaje się do dymisji. Po dwóch miesiącach obejmuje stanowisko wiceministra dla przemysłu, handlu, skarbu i poczt w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu. Po ustąpieniu W. Seydy powierzono mu kierownictwo tegoż ministerstwa w gabinecie Grabskiego, a następnie Witosa.

Jako minister zyskał sobie bardzo szybko p. Kucharski opinię człowieka bezstronnego i energicznego. Przeprowadził on w krótkim czasie reorganizację powierzonych sobie urzędów i powoli, ale konsekwentnie przygotowuje unifikację tamtej dzielnicy z resztą Polski.

Praca kulturalna w naszej armii.

Wojskowość i cywilizacja, to dwa pojęcia, które iak się dawniej, za c. i k. czasów wydawało, nie dadzą się nigdy ze sobą połączyć, gdyż jedno wyklucza drugie.

A jednak, jak doświadczenie uczy, nie są one

tak sobie przeciwne, bo można być żołnierzem, pełniącym bardzo gorliwie swe zawodowe obowiązki, a nie zapominać zupełnie o potrzebach ducha, który praw swych także się domaga.

Praca oświatowa w naszej armii rozwija się też doskonale, a działalność w tym kierunku, jak to już nieraz zamieściliśmy, nie ogranicza się na sferach tylko wojskowych, ale rozciąga się i na miejscową ludność, zwłaszcza w okolicach kresowych, nawiedzonych wojną, pozbawioną tego dobroczynnego światła.

Wojskowość potrzebuje też ludzi, w różnych gałęziach specjalnie wykształconych. W wojennym czasie szkoły publiczne lub prywatne nie mogą zadość uczynić zapotrzebowaniu trzeba więc kursy takie urządzać w polu, choćby nawet w niewielkim oddaleniu od linii bojowej.

Tego rodzaju czteromiesięczny kurs rachunkowości odbył się w miejscu postoju naszej trzynastej dywizji. Zorganizowanie jego wywołała nagła potrzeba.

Armia gen. Hallera prowadziła administrację i rachunkowość na sposób francuski, z chwilą więc zjednoczenia jej z właściwą armią polską trzeba



Z żałobnej kroniki Dr Walenty Staniszewski, b. wicepr. m. Krakowa i dyr. Kasy Oszczędności.

było także ujednolicić i manipulację w tych kadrach. Ponieważ sił fachowych brakło na razie, a na wyszkolenie ich przez zakłady cywilne liczyć nie można było, postarano się o to w swym własnym zarządzie.

W ten sposób przy komendzie 13 dywizji piechoty zorganizowano szkołę praktycznej rachunkowości, pozostającą pod wytrawnym kierownictwem p. Walentego Lankosza, urzędnika wojskowego.

Z żałobnej kroniki.

Dnia 14 b. m. zmarł w Krakowie w 61 roku życia po krótkiej chorobie Dr Walenty Staniszewski, adwokat, były wiceprezydent miasta, b. dyrektor Kasy Oszczędności, b. poseł do Rady państwa, a w ostatnich czasach zastępca naczelnika prokuratury skarbu w Krakowie.

Ze śmiercią Staniszewskiego ubył naszemu miastu i krajowi człowiek nieprzeciętnej miary. Był czas, kiedy wiele po nim oczekiwano, kiedy widziano w nim jednego z tych, co się wysunę na czoło społeczeństwa. Miał ku temu wszelkie dane. Obdarzony wielkimi zdolnościami, wyborny mówca, umysł trzeźwy, posiadał nie tylko wiedzę prawniczą, ale należał do ludzi encyklopedycznie wykształconych. Dzięki rzadkiej pamięci i interesowaniu się wszelkimi objawami życia społecznego i kultury, był znawcą historii, literatury, dzieł sztuki, spraw ekonomicznych i finansowych. Czytał wiele, widział wiele i obserwował wiele. I byłby zapewne zajął pierwszorzędne stanowisko, gdyby nie to, że działalność jego przypadła na czasy ogromnego u nas obniżenia życia publicznego. Naczelnicy stronnictw z wy-



Praca kulturalna w naszej armii: Uczestnicy kursu rachunkowości, urządzonego przy 13 dyw. piechoty, z kierownikiem Walentym Lankoszem (X).